

Kabaret Skecz, O jaki to wstyd

O jak to wstyd, gdy na głowę litr,
I nagle na porcelanie, dzisiejsze śniadanie już lśni,
O jaki to wstyd.

Już wiem piwem nie przepija się,
O jaki to faul, że kredens choć wielki,
okropnie to zmieścił się w oknie i spadł,
O jaki to faul.

Już wiem we dwóch kredens da podnieść się,
Jak można nie podnosząc głowy, schować szklanki,
Dobrać się do straszliwie grubej Anki,
I nago w berecie mieć zdjęcia na necie,

O boże jaki to wstyd,

O boże jaki to wstyd,

O boże jaki to wstyd.

O jaki to dół, gdy rano bardzo boli Cię głowa,
szwankuje mowa, kasa zerowa, moralniacha,
Wnet telefon dzwoni i mówią tak,
Ojczy do radia wzywamy Cię,
Ojczy do radia wzywamy Cię.